

JA: Jaka jest Twoja pierwsza myśl, kiedy słyszysz słowo Warszawa?

BADANA: To znaczy pierwsze chyba nasuwa mi się dom, ponieważ bardzo jestem związana z Warszawą, bardzo się czuję związana z Warszawą, no tak, cała rodzina od pokoleń zawsze była w Warszawie, więc jakoś tak nie wyobrażam sobie mieszkania w innym mieście.

JA: Czy coś poza domem oznacza dla Ciebie Warszawa?

BADANA: No na pewno stolica. Mi się kojarzy też takie słowo perspektywy, że w Warszawie są większe niż w innych miastach (okej - [REDACTED])

JA: Dobra. Słuchaj, teraz proszę Ciebie o to, żebyś właśnie zaznaczyła w jakiś wybrany przez Ciebie sposób lubiane/nielubiane przez Ciebie dzielnice Warszawy. Jeżeli te dwie kategorie są niewyczerpujące, czyli jeśli są obojętne albo jakieś inne to możesz je spokojnie tutaj pododawać, tak. Natomiast chciałam, żebyśmy przeszły całą tą mapę, żebyś określiła swój stosunek do poszczególnej dzielnicy i tutaj masz ewentualnie kolory albo długopis, jak Ci będzie wygodniej. No i żebyś uzasadniała dlaczego tak, a nie inaczej.

(cisza)

Okej. To teraz, które będą, to jest bardzo lubiane... (mhm - badana) Powiedz, które będą bardzo lubiane i dlaczego?

BADANA: Na pewno Wola, ponieważ. To znaczy nie wiem w sumie czemu. Może dlatego, że spędziłam tam dzieciństwo, chociaż raczej nie szwendałam się, na jednym osiedlu, które jest paskudne i obrzydliwe, za Żelazną Bramą. Natomiast masa dobrych wspomnień i teraz też jakoś, ja się mocniej czuję z Wolą związana, próbuję projekty jakieś robić, więc tak. Tym bardziej Wola jest dla mnie piękna. Sporo jest a ja jednak mam bzika na punkcie przedwojennej Warszawy, więc. Dalej. Ochota. I Ochota to też jest ten sam powód. To są wspomnienia głównie. Tam mieszkał mój brat cioteczny, moja mama była bardzo związana ze swoją siostrą, więc de facto codziennie były wycieczki. Śródmieście to teraz, bo bardzo często bywam i ogólnie bardzo lubię okolice. (cisza) Więc tak. Niestety, kompletnie obojętny będzie mi Wilanów. Raczej nie bywam, raczej jakoś. Co dalej... (cisza) Myślę, że Bemowo też. (mhm, dlaczego? - [REDACTED]) Bo nie bywam, szczerze powiedziawszy Żoliborz no też. Tam czasami gdzieś przejadę, ale to raczej tylko przejadę. Właściwie większość tych... Białołęka. Dzisiaj nawet nie byłam do końca pewna, gdzie ona jest. Zgubiłam się z mamą. (cisza) No i tu

wszędzie będzie de facto ten sam powód. *(I Włochy też widzę -* [REDACTED] *Tak. Patrę... No nie, myślę że... (czyli Targówek jeszcze* [REDACTED] *Tak, Targówek niestety też. Dobra. (cisza) Myślę że na Pragę chętnie sobie zrobię oddzielny kolorek, ponieważ niedawno zaczęłam poznawać historię, więc jestem na etapie takiej fascynacji troszeczkę Pragę. Trochę się jej boję. (uzasadnij, właśnie dlaczego te obawy... [REDACTED] Znaczy, wydaje mi się, że stereotyp. Że Praga jest niebezpieczna, który był mi wpajany przez mamę, babcię, wszystkich i jak chcę pojechać tramwajem przez Pragę to już jest histeria, nie ma mowy, nie jedź tam, na pewno cię zabiją. Natomiast jakiś czas temu, znaczy rok temu zmarła moja prababcia, weszliśmy do jej mieszkania, znaleźliśmy stare zdjęcia i zaczęły się rozmowy na temat życia babci przed wojną. I okazało się, że babcia mieszkała na Pradze. I zaczęła się historia na temat życia babci na Pradze i jakoś tak zaczęłam się interesować w związku z tym. Zaczęła się jakaś taka fascynacja, że jednak ta Praga przechowała niejako ten klimat. No i też wydaje mi się to, że Praga jest takim miejscem, które mocno, powtórzę się, przechowało klimat przedwojennej Warszawy, a jednak w danej chwili nie jest zbyt ciekawym miejscem. Nieraz bym nie szła to idę szybko, starając się nie rozglądać, mam wrażenie, że mogę dostać w łeb. Więc wydaje mi się, że to będzie zarówno... lęk, mam nadzieję, że mnie rozczytasz, bo strasznie bazgrę. (zarówno lęk jak i fascynacja - [REDACTED] Mhm. Okej. Lubię, ale nie jakoś bardzo lubię. Czyli tak, że nie mam nic przeciwko, żeby pojechać, czasami nawet lubię pojechać. To na pewno będą Bielany. Może dlatego, że mam tam wujka i dobrze mi się kojarzy *(jasne - [REDACTED] Na pewno będzie Ursus, ponieważ no też, głównie wspomnienia. U mnie jeśli chodzi o Warszawę to głównie działają jakieś wspomnienia, takie bardzo osobiste skojarzenia na temat poszczególnych miejsc.**

JA: I z czym Ci się Ursus wobec tego kojarzy?

BADANA: W Ursusie mieszkała moja bardzo dobra przyjaciółka, która zresztą była córką przyjaciółki mojej mamy. I za każdym razem wycieczka do Ursusa, bo to wiadomo się jechało pociągiem dłużej niż gdzie indziej. To było takie skojarzenie wręcz przygody. Zwykle jeszcze potem jechałyśmy gdzieś dalej, więc to już w ogóle. Mhm. Tak. Na Ursynowie obecnie mieszka mój wujek, ten sam zresztą, więc też ta wycieczka zawsze mi się kojarzy. Nota bene, bardzo rzadko go widuję. Mokotów też [lubiany], bo wydaje mi się, że to jest kwestia tego, że on po prostu był blisko, często się tam po coś bywało. Szczerze powiedziawszy jak mam rozróżnić Mokotów - Śródmieście to bardzo często mam z tym problem. Dopiero na tabliczkach informacje mi wyskakują. I to będzie też Wawer. Ponieważ mam w Wawrze sporo znajomych teraz, więc z racji miejsca zamieszkania, więc często

bywam. Ale nie będzie to jakoś wielka sympatia albo wielki brak sympatii, ot po prostu jedna z dzielnic.

JA: No i zostały nam dwie, teraz widzę. Został Rembertów i Wesoła.

BADANA: Tak jest. I tutaj będzie dłuższy wywód. Ponieważ jeśli chodzi o Rembertów... to z jednej strony go nawet lubię, z drugiej strony troszeczkę się go obawiam, bo jest specyficzny. *(na czym ta specyfika Rembertowa polega? - ██████████* To znaczy Rembertów jest taki już troszeczkę bym powiedziała podmiejski niż miejski. No i bywa tam po prostu nieciekawie. Tym bardziej, że jak wracam do domu to bardzo często wracam przez Rembertów. No i nie zawsze jest fajnie. *(czyli bywa niebezpiecznie? - ██████████* Tak, bywa niebezpiecznie. Z drugiej strony w Rembertowie cała masa moich znajomych chodzi tam do szkoły. Ja akurat nie, ale znam wiele osób, więc dosyć często bywam w takich czysto towarzyskich celach. Więc nie mogę powiedzieć, że jakoś nie lubię, ale mam z nim też raczej złe skojarzenia. I Wesoła. Na którą wezmę jeszcze oddzielny kolor. *(no właśnie, a jak ten czerwony opiszesz w takim razie? - ██████████* Wydaje mi się, że to będą bardzo mieszane uczucia. Z jednej strony nic do niego nie mam, z drugiej strony nie jestem jakąś wielką fanką. *(cisza)*

JA: Czy możesz przeczytać co napisałaś?

BADANA: Lekki lęk, brak specjalnej sympatii, brak niechęci. No i Wesoła. Wesoła jest dla mnie strasznie specyficzną dzielnicą, ponieważ w pewnym sensie przeprowadziłam się tam wbrew swojej woli, nie chcąc się tam przeprowadzać. Jak się tam przeprowadziłam to, nie oszukujmy się, to nie była Warszawa tylko wiocha. Więc niejako zostałam wyrwana ze szkoły, którą lubiłam do szkoły, do której nie chciałam chodzić. W danej chwili z kolei Wesoła stała się Warszawą, stała się bardzo atrakcyjną dzielnicą, więc wszyscy są... olbrzymi dysonans społeczny. Od totalnych slumsów, jakich nigdy wcześniej i nigdy później, mam nadzieję, nie widziałam, do pałaców po prostu. Nie przepadam za ludźmi w Wesołej. Z jednej strony doceniam, że to jest wspaniałe miejsce, no bo jest w miarę zadbane, w miarę ładne, jest las, jest super, jest dojazd do Centrum. Z drugiej strony mi to strasznie przeszkadza, bo jednak jadę do tego Centrum długo, muszę zawsze mieć na uwadze ten powrót, że nie mogę zbyt późno go zaplanować. No i mam dosyć nienajlepsze wspomnienia osobiste. Nie lubię tego miejsca, że muszę mieszkać, chociaż wcale nie chcę. Jak gdyby to będzie... z jednej strony doceniam miejsce bardzo, uważam, że jest fajne. Z drugiej strony ja osobiście mam odczucie, że go nie lubię.

JA: Okej. A teraz powiedz mi, gdybyś miała gdzieś wybrać miejsce na mapie Warszawy gdzie chciałabyś mieszkać to co by to było?

BADANA: Więc mam takie marzenie, żeby mieszkać na Starówce. Z jednej strony mam znajomych, którzy tam mieszkają i mówią „nie wiesz co robisz, turyści, nie-turyści”. Ale mi się strasznie marzy mieszkanie w kamienicy na Starówce.

JA: Czy to jest związane z Twoją historyczną fascynacją też czy nie?

BADANA: Tak, na pewno, na pewno to jest związane z historyczną fascynacją, tym bardziej, że Starówka zawsze, no zawsze ją lubiłam. Lubiłam po niej spacerować, więc może takie mocno oklepane, ale bardzo ją lubię i myślę że chętnie wróciłabym też na Wolę, paradoksalnie.

JA: Okej, rozumiem. Jeżeli chodzi o ludzi, którzy mieszkają w Wesołej. Czy to są ludzie, z tego co wiesz, głównie Warszawiacy czy nie?

BADANA: Hm. Jest bardzo różnie. Bardzo zróżnicowane, z tego co ja się orientuję bardzo duże zróżnicowanie. Natomiast mam wrażenie, że sporo osób jest z Wesołej, z dziada pradziada byli tam. Nawet jeszcze, gdy nie była Warszawa. Jest też bardzo dużo napływowych ludzi, którzy mieszkali w Warszawie, przenieśli się tam, bo założyli rodziny, ludzi, którzy przenieśli się tam, żeby być blisko Warszawy, ale nie bezpośrednio w Warszawie. Jest to bardzo zmieszane.

JA: No dobrze, to w takim razie teraz powiedz mi czy są jakieś miejsca w Warszawie takie szczególnie dla Ciebie ważne. Takie, które jakby stanowią o Twojej wizji Warszawy, które wpisują się w Twoją Warszawę i Warszawy sobie bez nich nie wyobrażasz.

BADANA: Tak. Więc. Nie będę chyba oryginalna mówiąc że to będzie Pałac Kultury. Wydaje mi się, że... Tak. Będzie taka *(a jeszcze dlaczego właśnie? - [REDACTED])* Wydaje mi się, że dlatego że Pałac Kultury. Znaczący tak. Chodziłam tam jako dziecko na zajęcia, więc niejako jestem zaprzyjaźniona. Moja mama się bardzo długo przyjaźniła z kimś z administracji, nie wiem kto to był, więc były takie wycieczki po Pałacu Kultury z kimś, kto tam pracuje. No tak, chyba to jest taki najbardziej rozpoznawalny punkt Warszawy.

JA: Lubisz go czy nie?

BADANA: Lubię go, lubię go. Znaczący mój tata czasem tam narzeka na jakieś historyczne tło, ale z drugiej strony jest fajny, no. Nie jest nawet brzydki, mogliby go wyczyścić co najwyżej. A no w danej chwili jestem absolutnie zakochana w kinie Kinoteka, które się znajduje w Pałacu Kultury. Wydaje mi się, że tutaj też. Ponieważ mieszkałam właśnie na Woli, na osiedlu za Żelazną Bramą, które jest szkaradne, ale jest tam przepiękna kamienica, raczej ruina kamienicy przy [REDAKTOWANE] którą w danej chwili się nawet nią zajmuję, bo chciałabym coś o niej zrobić. Więc wydaje mi się, to będzie chyba gdzieś tu, że ciężko mi sobie bez niej wyobrazić. W ogóle bez ulicy Waliców, bez tego ciągu kamienic tam. No Starówka. Z kolei mam wrażenie, że tutaj jest, tak. (*cisza*) że bez niej też nie wyobrażam sobie Warszawy. Takie osobiste odczuwanie prawda. Obawiam się, że to jest wszystko, co mi w danej chwili przychodzi do głowy.

JA: Okej. No właśnie. Bo gdyby... bo mówiłaś o emocjach trochę związanych z jednym i z drugim, wiem o Waliców, wiem o Pałacu Kultury, a Starówka co jakby w Tobie budzi? Czy budzi jakieś... wspomnienia?

BADANA: O, to właśnie sobie przypomniałam, że jeszcze jest Ogród Saski. I może zacznę od razu od Ogrodu Saskiego, że to jest po prostu miejsce, do którego chodziłam jako dziecko na spacer. Małe dziecko, mama mnie zabierała, karmiłyśmy wiewiórki, to nawet bardziej cenię sobie ogród Saski niż Łazienki. Chociaż Łazienki są piękne, to jednak tam mam całą masę wspomnień. No i moja prababcia zawsze śpiewała piosenki o Saskim Ogrodzie, więc to też. Natomiast jeżeli chodzi o Starówkę, to też to będzie miejsce, gdzie chodziłam na spacer jako dziecko. Później miejsce, gdzie chodziłam ze znajomymi jako młodsza młodzież i teraz jako starsza też bardzo często się tam wybieramy. No, myślę że większość to będzie moje odczuwanie dzieciństwa, ono powoli przemija.

JA: Powiedz mi w takim razie czy te miejsca kojarzą Ci się z któryś ze zmysłów, a więc z zapachem, patrzeniem, z dźwiękami jakimiś, może z fakturą, z dotykiem?

BADANA: Znaczący jestem w ogóle bardzo wyczulona węchowo, więc mam tak, że bardzo mi się kojarzy jakiś zapach z danym miejscem. Tutaj nie zaznaczyłam, natomiast bardzo specyficznie pachnie na klatce u moich dziadków, nie wiem szczerze powiedziawszy, tam właśnie mieszkałam jako małe dziecko. Nie wiem szczerze powiedziawszy czy to jest zapach, który gdzieś na jakichś innych klatkach się pojawia. Jeszcze się z nim nie spotkałam. Natomiast jestem na niego bardzo wyczulona i jak na przykład w okresie świątecznym

wsiadam tam do windy i śmierdzi potrawami, a nie tym zapachem, no to we mnie już buzuje, że to jednak nie jest to.

JA: Czy te miejsca budzą w Tobie jakieś takie zmysłowe skojarzenia?

BADANA: Tak, wydaje mi się, że tak.

JA: To czy mogłabyś zapisać, jeżeli któryś zmysł gdzieś w miejscu dominuje to czy mogłabyś przypisać?

BADANA: To znaczy tak. Na przykład jeśli chodzi o [REDAKTOWANE] to myślę, że to będzie, w ogóle o tamtą okolicę – myślę, że to będzie takie bardziej skojarzenie niż wspomnienie zmysłowe, ponieważ tam są takie gołe cegły, to mam takie skojarzenie z tarciami jakimś. Starówka ogólnie kojarzy się z hałasem. To jest, wydaje mi się że ten... cały czas nieustanny tłum. Że tam jest zawsze bardzo dużo ludzi, że Ci ludzie będą Cię popychać na Krakowskim. Ale z drugiej strony, to jest paradoksalne, kojarzy mi się także ze spokojem. No, spokój bo... Jak czasami się wejdzie na jakieś podwórko to zdecydowanie jest spokojnie, jest cicho, przynajmniej ja mam takie odczucie. Moja koleżanka mieszka z boku i mówi, że nie ma spokoju, nigdy. Natomiast dla mnie to jest takie...

JA: Został nam jeszcze Ogród Saski i Pałac Kultury.

BADANA: Pałac Kultury mi się kojarzy, to też będzie bardzo wzrokowe, z gładkością. Ponieważ tam są takie zawsze wypolerowane, gładkie posadzki i chyba te kolumny też są takie błyszczące. Więc to takie chore skojarzenie po prostu. Natomiast Ogród Saski kojarzy mi się głównie z dźwiękami, paradoksalnie. Kojarzy mi się z dźwiękami... z dźwiękiem fontanny na pewno, wody. Kojarzy mi się z szelestem liści, ponieważ zbierałam tam kasztany, zawsze była jesień, więc tych liści było dużo.

JA: Okej. To ja teraz, w takim razie przejdźmy do kolejnego pytania. I, czy mogłabyś zaznaczyć i opisać najczęściej pokonywaną przez Ciebie trasę?

BADANA: Najczęściej... okej, więc tak.

JA: I też powiedz ile Ci ona zajmuje, jakim środkiem komunikacji. Te może być orientacyjnie oczywiście zaznaczone.

BADANA: Więc tak. Dostyc często, zwłaszcza teraz, jadę z... gdzieś tutaj moja [REDAKTOWANE] z Wesołej do Rembertowa autobusem, który jedzie dzisiaj minut. A później SKMką do

Śródmieścia. Będę ją robiła troszeczkę orientacyjnie. Fatalnie orientacyjnie to zrobiłam. To będzie SKMka i ona jedzie 20 minut. *(to nie jedziesz długo do miasta, bym powiedziała -* [REDACTED] *No nie jest najgorzej, chociaż jest tutaj problem, że tutaj trzeba poczekać, tutaj trzeba zdążyć na ten autobus. (czyli ile czasu mniej więcej całość zajmuje? -* [REDACTED] *Całość... zarówno jak jadę SKMką i autobusem to jest to około pół godziny. Pół godziny - 40 minut.*

JA: Czy ta trasa kojarzy Ci się z jakimiś właśnie, uczucia jakieś wywołuje, jakieś emocje, wspomnienia?

BADANA: Hm. *(cisza)* Tak, wywołuje we mnie, to już tak zapadło. Po pierwsze, pamiętam swoją pierwszą trasę, w ogóle w mojej rodzinie jest straszny lęk przed pociągami, moja babcia jest, ma jakąś histerię na punkcie pociągów. Nie wiem czy wynika to z jakiegoś, z czegoś co się kiedyś wydarzyło czy nie. Natomiast, więc miałam wpojony taki lęk i nie wolno mi było bardzo długo jeździć samej pociągami. Na przykład w gimnazjum miałam około 14 lat... wszystkie moje koleżanki pociągami już jeździły, ja musiałam tłuc się autobusem. No i kiedyś potajemnie przed mamą pojechałam SKMką i strasznie się bałam. No by byłam jeszcze mała, miałam raz, że robię coś wbrew mamie, dwa że robię to sama i trzy, że jednak ten lęk był zakorzeniony. Moja koleżanka mi powiedziała wtedy, dla żartu, bo wiedziała, że jestem zbikowana na punkcie zwierząt, więc mi powiedziała, że za każdym razem jak SKMka robi takie trzzzzt to to jest rozjeżdżany pies. I pomimo że ja, nawet wtedy, jej nie uwierzyłam, to jednak za każdym razem jak jadę SKMką i ona tak właśnie robi, to pojawia się we mnie taka lekka trauma. I wydaje mi się, mam straszny lęk przed wsiadaniem i wysiadaniem z pociągów. To wiem, skąd się bierze. Stąd, że mama, ciocia, babcia ciągnęły mnie za ręce. Właśnie one bardzo były rozhisteryzowane i zawsze wsiadanie do pociągu było bardzo traumatyczne, pełne takiego napięcia, zamieszania, więc to mi zostało nawet teraz. Że muszę się trzymać, nie mogę tak sobie wyskoczyć jak ludzie czasami robią.

JA: Powiedz mi teraz jeszcze, czy ta trasa kojarzy Ci się właśnie z którymś ze zmysłów? Bo już tutaj mówiłaś o dźwięku, no więc pewnie. To jest jeden, gdybyś mogła tutaj właśnie zaznaczyć. Ale czy jest jeszcze, z jakimś Ci się kojarzy.

BADANA: Myślę, że z zapachem, ponieważ jak przyjedzie stara SKMka to potwornie w niej śmierdzi.

JA: Smród jest jakiś określony?

BADANA: Nie, wydaje mi się, że to jest smród wszystkiego zmieszanego. Wydaje mi się, że to jest pot, obawiam się że także mocz, obawiam się, że także chemikalia różne. Myślę, że także wzrokowo bardzo mocno. Bo jednak lubię, to jest dosyć tandetne, ale bardzo lubię te migające krajobrazy. O ile można powiedzieć na tej trasie o jakichś krajobrazach, ale widokach, także...

JA: Czy jest jakiś ulubiony moment tej trasy, który masz? Jak ona jedzie, coś na co najbardziej lubisz patrzeć?

BADANA: Tak, paradoksalnie bardzo lubię jak jedzie, między Wschodnią a Stadionem. Ona wtedy właśnie przecina Pragę i widać, jedzie dosyć wysoko i widać rozpadające się totalnie kamienice, które, ja nie ukrywam, że mam lekki fetysz na te rozpadające się kamienice, więc zawsze się wpatruję i wpatruję. Tudzież lubię między Rembertowem a Wschodnią. Czasami jedzie przez jakieś łąki, nic nie ma i to też są...

JA: Jasne. To teraz powiedz czy masz jakąś ulubioną z kolei trasę?

BADANA: Swoją ulubioną... Tutaj się zastanawiam. No dzisiaj postanowiłam sobie pojechać trasą alternatywną i postanowiłam sobie pojechać... z Wesolej do... do Goławia autobusem, tam przesiąść się w tramwaj. I tutaj uwydatniła się moja wada wzroku, że zamiast w tramwaj 9 wsiadłam w tramwaj 3 i zorientowałam się dopiero przy Wschodniej, że coś jest nie tak. [REDACTED] Niestety, nawet mam w torebce, ale jakoś nie założyłam. I tak. Więc wydaje mi się, że tramwaje właśnie przestały być moją jakkolwiek lubianą trasą.

JA: Czyli to też nie to. No to może, słuchaj, w takim razie mam jeszcze kolejne pytanie.

BADANA: A jeszcze mam takie pytanie, to nie musi być z domu do Centrum, prawda?

JA: Nie, to może być jakkolwiek. W obrębie tylko miasta, tak.

BADANA: Okej, więc na przykład jak idę od dziadków do miejsca pracy mojej mamy, czyli to będzie [REDACTED] na Żelaznej, to uwielbiam przechodzić podwórkami.

JA: To powiedz coś więcej, co to ma znaczyć.

BADANA: Wydaje mi się, że jakoś tak...stąd - tutaj, tak mi się wydaje, że to może być. I ubóstwiam po prostu przechodzenie tymi podwórkami.

JA: Czyli to jest na piechotę rozumiem?

BADANA: Tak, tak, tak, tam można jakimś autobusem przejechać, ale ja zawsze na piechotę.

JA: I dlaczego?

BADANA: Szczerze powiedziawszy, nie wiem. Te podwórka nie są piękne, nie oszukujmy się, są, bym powiedziała, okropne, zaniedbane i czasami jakieś towarzystwo nieciekawe się tam kręci. Natomiast, nie wiem szczerze powiedziawszy.

JA: Skąd się wzięła właśnie taka fascynacja starą architekturą, jakimiś takimi rozpadającymi się już kamienicami?

BADANA: Nie mam pojęcia. Prawdę powiedziawszy, naprawdę nie mam pojęcia. Jeśli chodzi o tę konkretną na Waliców, to po prostu zawsze mnie fascynowała. Wydaje mi się, że to ma coś wspólnego z tym, że jakby na to nie spojrzeć, niedawno przeżyłam śmierć babci, z którą byłam bardzo związana. Byłyśmy bardzo blisko, a babcia z kolei zawsze mi powtarzała, że Warszawa uciekła w 39 z Warszawy, jak w pierwszych dniach bombardowali kamienice, więc bez niczego uciekali i jak babcia potem przyjechała do Warszawy to mnie jeszcze wtedy na świecie nie było. Natomiast przyjechała i wyjechała natychmiast. Już potem całe życie spędziła poza Warszawą. Dopiero ostatnie lata pod opieką dziadków była zmuszona być i zawsze mi powtarzała „prababciu, dlaczego Ty tak nie chcesz być w tej Warszawie, przecież mieszkałaś, się wychowywałaś, Twoi rodzice tutaj mieszkali...”. A babcia mi wtedy zawsze odpowiadała, że ta Warszawa to nie jest ta Warszawa, którą ona kochała.

JA: A czy wytłumaczyła, którą Warszawę kochała?

BADANA: Znaczący z jej opowieści można wywnioskować, że to była Praga, że tam się wychowywała, historyjki miała po prostu nie z tej ziemi. I wydaje mi się, że właśnie te historyjki babci, to że ona tak kreśliła, że kochała tę starą Warszawę też wpłynęły troszeczkę na mnie, na zasadzie utożsamienia się być może, że jednak ja też bym chciała tę starą Warszawę.

JA: Czy ta miłość do kamienic ogranicza się tylko do Warszawy czy też innych miast?

BADANA: To znaczący na pewno lubię starą architekturę wszędzie. Czy w Krakowie, ogólnie poza Warszawą. Natomiast takie bardzo emocjonalne odczuwanie i że no, jak mi się przyśniło, że wyburzyli mi Waliców to się obudziłam i płakałam. Więc takie odczuwanie mam tylko w Warszawie.

JA: Rozumiem. I teraz powiedz mi czy są jeszcze w Warszawie jakieś miejsca, poza tymi, które już zaznaczyłaś, które szczególnie Ci się kojarzą z którymś ze zmysłów? Czyli właśnie z węchem, zapachem przyjemnym / nieprzyjemnym, patrzeniem, z dźwiękami. Może z dotykiem?

BADANA: Okej, to już jest nieadekwatne, ale jeszcze kilka lat temu, chociaż nadal w pewnym sensie... Pierwsza rzecz jaka mi przychodziła do głowy, jeśli chodzi o smród to był Dworzec Centralny

JA: Powiedziałaś, że już nieadekwatne, bo...?

BADANA: Bo jest w miarę odnowiony i nie jest to już tak strasznie... Nie jest to już aż tak odczuwalne, natomiast jeszcze kilka lat temu to był po prostu dramat. Dostyc często wychodzę tym wyjściem, które nie zostało odnowione i tam nadal czuć. I zawsze jest to smród moczu. Tak zauważyłam. Zresztą w ogóle w przejściach, w podziemiach dworców różnych to jest dosyc charakterystyczne.

JA: Czy coś jeszcze?

BADANA: Na przykład, no to takie głupie. Było swego czasu, teraz już nie, bo tam się metro buduje, więc już nie ma nic, ale to zdaje się, że jest Świętokrzyska. Przy rondzie ONZ była cała masa, przynajmniej jedna na pewno, była taka bardzo pachnąca budka wietnamska. I od tego czasu ten zapach kojarzy mi się zawsze z tym miejscem. Byłam wtedy mała, więc gdzieś tak podejrzewam tutaj. Nie wiem jak to zaznaczyć szczerze powiedziawszy. *(ONZ możesz, zapach chińczyka czy coś takiego* ██████████

JA: Czy coś jeszcze?

BADANA: No tak jak wspomniałam, ta klatka u moich dziadków. To będzie też podejrzewam gdzieś tutaj wszystko. Powiem ci, że wyczerpałam zapach mniej więcej w Warszawie. Chociaż nie, przepraszam. W Wesolej, gdzie mimo wszystko, chociaż nie przepadam za tym miejscem, to mieszkam tam 12 lat, strasznie kojarzy mi się na mojej ulicy zapach koszonej trawy. Ponieważ mam kury po sąsiedzku, jest tak bardzo swojsko to sąsiedzi koszą trawę i zawsze na wiosnę czuć ten zapach skoszonej trawy. Który z kolei kojarzy się z miejscem, w którym spędzałam wakacje i nadal spędzam. W ██████████ to jest pod Warszawą. Tam moja prababcia miała domek i tam dalej ten domek jest zresztą. Także ten

zapach. I od tego, właśnie zapach skoszonej trawy kochajki mi się z tamtym miejscem, a ponieważ bardzo jest intensywny na wiosnę, u mnie w Wesołej, to z Wesołą.

JA: Czy coś jeszcze takiego zmysłowego?

BADANA: Na razie nic mi nie przychodzi do głowy, ale być może za chwilę będę coś uzupełniać.

JA: To teraz powiedz mi jeszcze, bo najmniej opisałaś w Wesołej swojej, w tej legendzie. Więc gdybyś mogła to opisać, tylko powiedz co piszesz.

BADANA: [o Wesołej] Okej, na pewno ją doceniam. Natomiast emocjonalnie jestem do niej źle nastawiona. Ale teraz jak tak myślę, wydaje mi się, że czuję się z nią w pewnym sensie związana, że jednak jakiś mały lokalny patriotyzm we mnie się budzi. Chociaż nie lubię ludzi, którzy tam mieszkają, nie lubię szkoły do której chodziłam. Bardzo długo nie byłam w stanie wejść do swojej parafii tam, bo nie lubię księdza proboszcza, teraz mamy fajnego wikarego, więc tam wchodzę. Ale też takie uczucie przywiązania.

JA: To teraz chciałabym, żebyśmy przeszły do ostatniej części tego etapu. Mianowicie zadaje Ci szybkie pytanie i szybka odpowiedź, bez zbytniego zastanawiania się. Jak pachnie Warszawa?

BADANA: Różnie, straszna różnorodność zapachów, właściwie nie umiem jednego wskazać, one się bardzo przenikają. Natomiast dla mnie, na przykład na ulicach to też moja cecha, to że te zapachy, wyczuwam perfumy. Spokojnie mogłabym powiedzieć, że Warszawa pachnie mi perfumami, mam wielką radochę jak jakieś rozpoznam.

JA: Jaki dźwięk wydaje Warszawa?

BADANA: Jest hałaśliwa, to jest hałas, ale taki nie negatywny, przynajmniej dla mnie. Zgiełk, to jest taki hałas, zgiełk, tramwaje, autobusy, muzyka dochodząca z różnych miejsc naraz. Dla mnie to jest bardzo pozytywne.

JA: Jaka Warszawa jest w dotyku?

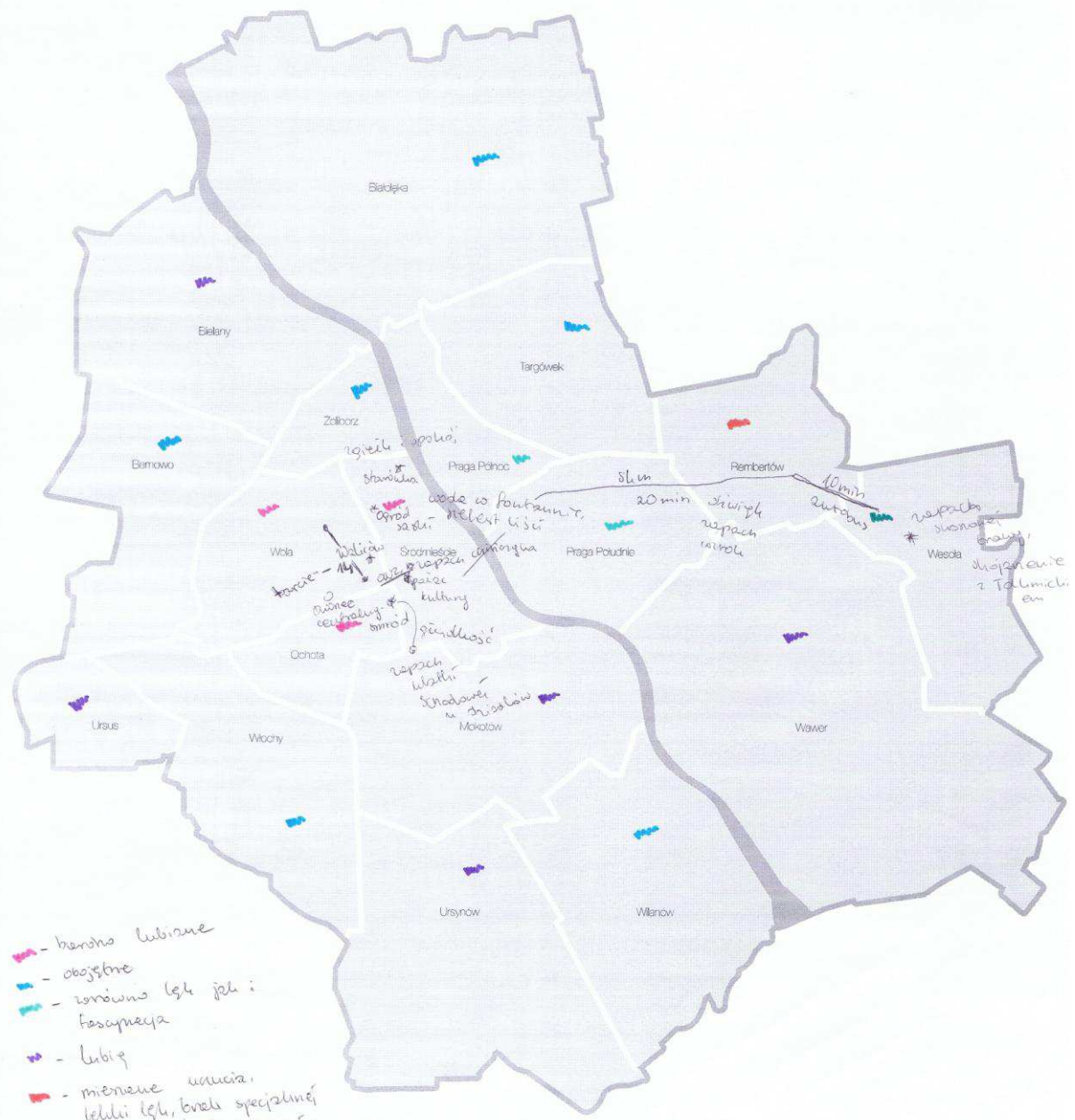
BADANA: Szorstka, mam skojarzenie.

JA: Jak smakuje Warszawa?

BADANA: Obwarzankami.

JA: Dlaczego?

BADANA: Nie wiem, ponieważ zawsze, nadal jak gdzieś idę to mama zawsze mi kupowała obwarzanki, jak byłam mała. Teraz sama je sobie kupuję. Więc są takie skojarzenia.



- - barona lubiane
- - obywatel
- - rozwinęto lęka jęki :
fasanowa
- - lubiq
- - mienione unucia,
lekliki lęki, braki specjalnie,
zyppekii, braki wiechęci;
- - doceniam unysowa, emojonalnie
nepetywane nastawienie,
unucia puzwiprenia

JA: Słuchaj, przechodzimy teraz do drugiej części tej naszej pracy, to schowam. Mianowicie dostajesz teraz czystą kartkę, tylko muszę ją wyjąć z tego zwoju. Dostajesz czystą kartkę i zadanie jest takie. Mianowicie spróbuj narysować na załączonej kartce swoją Warszawę. Czyli wszystko to, co się składa na Twój własny obraz tego miasta. Miejsca, ludzie, formę może mieć taką dowolną. Może być rysunkowo - pisane, jak sobie wybierzesz. Pamiętaj o tym, że to Ty samodzielnie decydujesz o tym, co się tutaj znajduje no i opisuj każdy z elementów. Czyli jakby opowiadaj, dlaczego to tutaj jest. Nie ma tu z góry ustalonej legendy, nic tutaj nie ma.

BADANA: Więc tak, od razu mówię, że to będą bohomyzy trzylatka. No niestety talentu plastycznego nie mam ani odrobinę To jest raczej niespecjalnie, paskudne bohomyzy w tej chwili. To ma być Pałac Kultury, który już teraz przestał wyglądać jak Pałac Kultury. Chociaż nie jest to dla mnie raczej najważniejsze miejsce w Warszawie no to jednak. Wydaje mi się, że jest najbardziej rozpoznawalny. Więc dlatego go chyba umieściłam na pierwszym miejscu, że jest taki rozpoznawalny w Warszawie. Muszę tutaj kino zaznaczyć, przepraszam, to jest takie zboczenie. Znaczący kino w ogóle jest dla mnie bardzo ważne, właściwie mapę Warszawy też trochę buduję na podstawie kin i zawsze zastanawiam się, aha, tutaj były zamieszki podczas Marszu Niepodległości, akurat pod jednym kinem i pod drugim. Dalej taki odruch dla mnie to jest totalna różnorodność Warszawy, gdzie właśnie bardzo lubię Wolę, Śródmieście, ponieważ tam to bardzo widać. Jak gdzieś wyrastają, piękne - kwestia sporna - oszklone wieżowce i mi się one na przykład nie podobają. A tuż obok nich takie specyficzne PRLowskie budownictwo, które też wyrasta. One się ze sobą mieszają, bardzo mocno się ze sobą mieszają i no to są, wydaje mi się, że też pokazuje różnice między ludźmi w społeczeństwie warszawskim. Że na tej samej ulicy tak naprawdę, mogą mieszkać wszelkie grupy społeczne możliwe. I dalej no dla mnie jest, nie wiem jak to narysować, natomiast właśnie te moje ukochane ostańce. Tutaj tak odruchowo narysowałam w ten sposób, jak wygląda na Walec, że jest ściana zniszczona. To będzie straszne z mojej strony, bo kocham Warszawę naprawdę, natomiast uważam, że jest strasznie zaniedbana. Nie wiem, jak to przedstawić tutaj. Natomiast dla mnie dobijający jest tutaj fragment przy Śródmieściu, który jest niejako otoczony największymi hotelami, gdzie się zatrzymują turyści i jest no straszny. Bo z jednej strony są pięknie odnowiony pasaż kamienic na, nie wiem jak to narysować. Dobra, to może do tego przejdę za chwilę. I tutaj mam jeszcze do narysowania trochę zieleni. Parków, drzew, które w Warszawie są. To jest świetne dla mnie, że te parki są, że jednak są takie miejsca. I mam wrażenie, że ich jest całkiem sporo. Więc okej. No i właśnie, że to

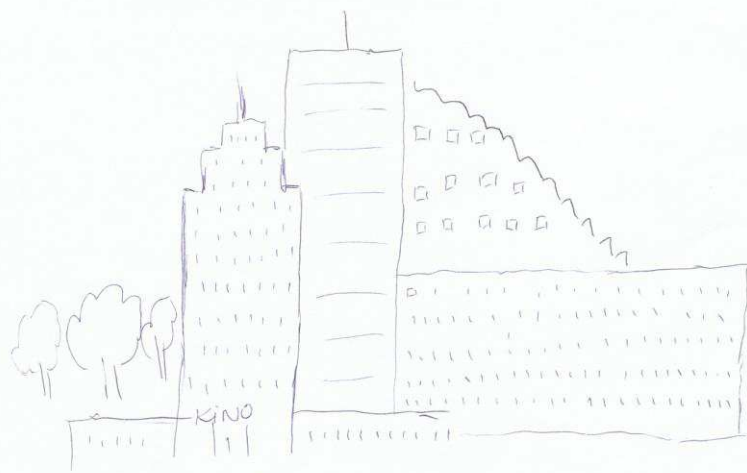
zaniedbanie, że to jakoś tak, no tutaj jeden. No dobra. To może... zaniedbanie, że punkty otoczone przez punkty jakieś miejsce reprezentacyjne bardzo, że tutaj Pałac Kultury będzie, jakiś hotel drogi. Tutaj będą jakieś... dworzec, którego nie będę umiała narysować. I to wszystko w takich punktach jest, no... pan, który śpi pod ławką z butelką, więc taka bym powiedziała straszna, wręcz no, margines. I mam wrażenie, że znikąd pomocy. Że przechadza się pan policjant i nie reaguje, nie widzi, ignoruje.

JA: Okej, czy coś jeszcze byś dodała?

BADANA: Nie, wydaje mi się, że to będzie wszystko.

JA: Dobrze, w takim razie bardzo Ci dziękuję.

BADANA: Ja również.



↑
renewed suite

Owner

↑ Hanging

○
↑
patient

Hotel